

Kozłowski, Włodzimierz

Wypad Podlaskiej Brygady Kawalerii do Prus Wschodnich w 1939 roku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 3-19

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Włodzimierz Kozłowski

WYPAD PODLASKIEJ BRYGADY KAWALERII DO PRUS WSCHODNICH W 1939 ROKU

Z powodu wzrostu zagrożenia niemieckiego generalny inspektor sił zbrojnych, marszałek Edward Śmigły-Rydz, podjął decyzje zmierzające do rozpoczęcia szybkich przygotowań wojennych. Od 23 marca 1939 r., a więc w dwa dni po ponowieniu niemieckich żądań terytorialnych wobec Polski, nastąpiło stopniowe przestawianie wojska ze stanu pokojowego na wojenny. Polegało to między innymi na intensyfikacji prac związanych z przygotowaniem planu przyszłej wojny¹, powołaniu dowódcztw armii i Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” gen. bryg. Czesława Młota-Fijałkowskiego².

Zadaniem grupy „Narew” była osłona wschodniego skrzydła armii „Modlin” i szlaku kolejowego Warszawa—Białystok—Grodno. Główną linię obronną stanowiły rzeki Narew i Biebrza. Szerokość pasa działania Samodzielnej Grupy Operacyjnej wynosiła około 200 km, co pięciokrotnie przekraczało jej możliwości.

Jednostki Podlaskiej Brygady Kawalerii gen. bryg. Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego³ stacjonowały na obszarach I (5 pułk ułanów Zasławskich

1 Szerzej na ten temat: M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. 1, *Plany i ich zatamantę się*, Warszawa 1969, ss. 78—122. Niniejszy artykuł stanowi wynik szerszych badań nad problematyką polskiego frontu północnego w wojnie obronnej 1939 r. Oparty został na archiwaliach krajowych i zagranicznych, a także na materiałach zbieranych przez autora w ciągu kilku lat. Warto również dodać, że tego tematu dotyczy częściowo praca Z. Koszyty, *Akcja Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii na terenie Prus Wschodnich w kampanii wrześniowej 1939 roku*, Rocznik Białostocki, 1965, R. 6, ss. 427—440. Istnieje także kilka innych, drobniejszych publikacji. Por. *Wojna obronna Polski w 1939 r. Bibliografia* (wyd. II rozszerzone), Warszawa 1971, ss. 233—235.

2 W skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” wchodziły: 18 i 33 dywizje piechoty oraz Podlaska i Suwalska Brygada Kawalerii.

3 Centralne Archiwum Wojskowe: tp. 2035; Departament Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, t. 220. Generał brygady Ludwik Kmicic-Skrzyński (14 VIII 1893 — 14 II 1972) w latach 1910—1913 studiował na politechnice w Liège, następnie w Instytucie Chemii w Nancy. Był uczestnikiem „siódemki” Władysława Beliny-Prażmowskiego, później służył w 1 pułku ułanów Legionów Polskich. W okresie 1920—1926 pełnił kolejno funkcje: dowódcy 16 pułku ułanów Wielkopolskich i 11 pułku ułanów Legionowych, szefa sztabu 2 dywizji kawalerii, szefa Wydziału Ogólnego Departamentu Kawalerii. Ukończył Wyższą Szkołę Wojenną (1924—1925), Centrum Wyższych Studiów Wojskowych (1931—1932), kurs dla dowódców wielkich jednostek i 2 kursy doskonalące w Centrum Wyszkozenia Piechoty (1937). Otrzymał bardzo wysoką ocenę od płk. Ludwika Faury, dyrektora nauk Wyższej Szkoły Wojennej. W latach 1927—1929 był oficerem sztabu 5 brygady Korpusu Ochrony Pogranicza, awansując w 1923 r. do stopnia pułkownika. W 1929 r. został dowódcą Brygady Kawalerii „Białystok” (po reorganizacji —

i 1 szwadron pionierów — Ostrołęka) oraz III Okręgu Korpusu (gros Brygady: 10 pułk ułanów Litewskich i 14 dywizjon artylerii konnej — Białystok, 9 pułk strzelców konnych im. gen. Kazimierza Pułaskiego — Grajewo). Poza tym nie wszystkie oddziały Brygady znajdowały się w całości w miejscu postojów swoich dowódców. Należały do nich: 9 pułk strzelców konnych (Grajewo — dowództwo pułku, kwatermistrzostwo, I dywizjon w składzie 1 i 4 szwadron, szwadron cekaemów i pluton łączności; Osowiec — II dywizjon, tzn. 2 i 3 szwadron, magazyny pułkowe, rusznikarnia itp.), 14 dywizjon artylerii konnej (Białystok — dowództwo dywizjonu, 1 i 2 bateria; Ostrołęka — 3 bateria).

W okresie marzec—sierpień 1939 roku wstrzymano w pułkach urlopy i wprowadzono dodatkowe dyżury oficerskie niezależnie od służby inspekcyjnej i wewnętrznej. Ponadto wykonywano wiele prac mających usprawnić mobilizację i ujeżdżanie młodych koni tzw. remontowych.

Na rozkaz gen. Kmicica-Skrzyńskiego pobrano z magazynów pułkowych siodła, uprzęże i juki, które stanowiły zapasy na wypadek wojny. Były one odtąd w bieżącym użyciu, co zmniejszyło późniejsze straty marszowe spowodowane odparzeniami ludzi i koni od nowych siodła i uprzęży. Poza tym dowódca Brygady nakazał wyeliminowanie ze szkolenia mniej ważnych zagadnień, kładąc główny nacisk na wyszkolenie strzeleckie, bojowe i marszowe. Przeprowadzono także ćwiczenia aplikacyjne dla dowódców szwadronów; 1 szwadron pionierów rtm. Henryka Szeli przygotowywał do wysadzenia mosty na przedpolu Narwi, zaś poszczególne pułki pomagały w budowie umocnień polowych.

Powiększone stany liczebne w oddziałach utrzymywano przez powoływanie coraz to nowych turnusów rezerwistów na kilkutygodniowe ćwiczenia. Przed samym wybuchem wojny wydano pułkom nowe karabiny przeciwpancerne. Instrukcja nakazywała zaprzysiąc z każdego pułku dowódcę, dowódców szwadronów, zbrojmistrza i 12 strzelców, którzy mieli być przy odpakowaniu jednego z karabinów i oddać kilka strzałów. Broń ta została przekazana szwadronom z chwilą ogłoszenia mobilizacji, z tym że wydanie jej strzelcom miało nastąpić dopiero na rozkaz lub w chwili wybuchu wojny. Karabiny te okazały się doskonałą bronią i zdaje się, że rzeczywiście zaskoczyły Niemców.

W końcu marca Podlaska Brygada Kawalerii otrzymała od gen. Miota-Fijałkowskiego zadanie specjalne, przewidziane na okres wstępnej fazy działań Samodzielnej Grupy Operacyjnej⁴. Zadaniem Brygady było zgrupować się w rejonie Stawiski—Korzeniste w celu ostony koncentracji wojsk w rejonie na południe od Łomży, rozpoznawać i opóźniać nieprzyjaciela na kierunku Szczuczyn—Łomża⁵. Pas jej działania był ograniczony następującymi miej-

Podlaska Brygada Kawalerii), a w rok później otrzymał awans na generała brygady. W okresie okupacji przebywał kolejno w oflagach: IV a (Hohenstein), IV b (Koenigstein) i VIII E (Janove Vary k. Opawy). Zmarł na emigracji.

⁴ L. Kmicic-Skrzyński, *Geneza działania Podlaskiej BK na Biala w dn. 4 IX 1939 r.* Mszynopsis w posiadaniu autora.

⁵ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1, Londyn 1951, s. 365. Autorzy tej pracy podali, iż Podlaska Brygada Kawalerii otrzymała zadanie m.in. „— opóźnić nieprzyjaciela na kierunkach: — — Kolno—Łomża, dozorować kierunek Kolno—Myszyniec”. Zarówno Kolno, jak i Myszyniec znajdowały się poza pasem dzia-

scowościami: na zachodzie — Kiełcze Kopki—Korzeniste (wyłącznie) — Kisielnica (włącznie) — Łomża (wyłącznie); na wschodzie — Szczuczyn (włącznie) — Wąsosz (włącznie) — rzeka Wisła. Poza tym Brygada musiała być w gotowości do wyjścia z rejonu osłony na rozpoznanie Prus Wschodnich, aby dotrzeć do szosy Biała Piska—Pisz, łączącej Olsztyn z Elkiem. W przypadku naporu przeważających sił niemieckich Brygada powinna wycofać się z przedpola Łomży, wykorzystując w tym celu mosty znajdujące się w pobliżu tego miasta i przeprawę w miejscowości Siemień Nadrzeczny, do rejonu Bacze Mokre—Poryte Jabłoń—Tabaź, gdzie stanowić miała odwód dowódcy Grupy⁶.

Jak wynika z dokumentów, gen. Młot-Fijałkowski położył szczególnie duży nacisk na sprawę rozpoznania. Opracowano szczegółowe plany rozpoznania sił wroga znajdujących się w Prusach Wschodnich, najpierw przy pomocy silnych podjazdów, później zaś przez wypad całej Podlaskiej Brygady Kawalerii w rejon Biała Piska—Pisz—Orzysz—Drygały⁷, a więc na głębokość 9—33 km.

Ze względu na dalszy wzrost napięcia politycznego 22 sierpnia zarządono w wojsku stan czujności polegający między innymi na natychmiastowym powrocie ćwiczących oddziałów do garnizonów. Następnego dnia nakazano mobilizację alarmową między innymi w I warszawskim i III grodzieńskim Okręgach Korpusu, która w Podlaskiej Brygadzie Kawalerii rozpoczęła się 24 sierpnia w godzinach rannych. Brygada miała osiągnąć gotowość bojową po wcieleniu rezerwistów, mających karty powołania w kolorach: żółtym (5, 10 pułki ułanów i 14 dywizjon artylerii konnej) oraz niebieskim (9 pułk strzelców konnych). Czas rozpoczęcia i zakończenia mobilizacji w oddziałach był zróżnicowany, ale nigdzie nie przekroczono nakazanych w planie terminów. Podlaska Brygada Kawalerii osiągnęła pogotowie marszowe po upływie 36 godzin⁸.

Mobilizację jednostek kawalerii ułatwiał niewątpliwie patriotyzm i więź pułkowa, bowiem wielu rezerwistów nie czekając na wezwania zgłaszało się ochotniczo do macierzystych pułków⁹.

łania Brygady. W przededniu wojny w Kolnie była kompania kolarzy 18 dywizji piechoty. Dalej na zachód, w kierunku Myszynca, znajdowała się kawaleria dywizyjna 18 dywizji. Kle-runek Kolno—Łomża leżał poza zachodnią granicą pasa działania Podlaskiej Brygady Kawalerii. Niemniej nonsens ten jest powtarzany w większości publikacji. Relacja gen. Kmicica-Skrzyńskiego (op. cit.) znajduje pełne potwierdzenie u płk. dypl. Kazimierza Pluty-Czachowskiego, szefa sztabu 18 dywizji piechoty (informacja pisemna z 31 X 1973, rękopis w posiadaniu autora): „Na kierunku Kolna działał oddział wydzielony w składzie: 18 kompania kolarzy, 18 kompania zmotoryzowana saperów, kompania Straży Granicznej komisariatu w Kolnie, na kierunku Myszyniec działał Oddział Wydzielony w składzie: 1 szwadron 5 pułku ułanów, 1 kompania Obrony Narodowej z Myszynca, kompania Straży Granicznej komisariatu w Myszyncu”.

⁶ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. broni Władysława Sikorskiego (dalej AIPiM), akta pokojowe (kwiecień 1939 r.), t. dowództwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, Plan działania Grupy; wysłano go z Łomży 17, IV 1939 drogą służbową — przez szefa Sztabu Głównego — do generalnego inspektora.

⁷ *Polskie Siły Zbrojne*, t. 1, cz. 1, s. 366.

⁸ Wojskowy Instytut Historyczny, sygn. II/2/144, Relacja ppłk. dypl. J. Szychewicza, szefa sztabu Podlaskiej Brygady Kawalerii, z 1939 r. Szczegółową organizację brygady kawalerii, stany liczebne i uzbrojenie poszczególnych pododdziałów podają *Polskie Siły Zbrojne*, t. 1, cz. 1, ss. 213—214.

⁹ Szerzej o mobilizacji kawalerii W. Kozłowski, *Mobilizacja Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii. Marzec—sierpień 1939 r.*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1975, seria I, z. 76, ss. 157—166.

Mimo tego Podlaska Brygada Kawalerii mogła osłonić mobilizację głównych sił Samodzielnej Grupy Operacyjnej (Iomżyńska 18 dywizja piechoty) dopiero po upływie 70 godzin od momentu jej rozpoczęcia, jako że należało uwzględnić jeszcze czas niezbędny na przekazanie rozkazów, postawienie oddziałów w stan gotowości marszowej i dotarcie nocnymi marszami do rejonu koncentracji. W tej sytuacji wykonanie zadania — jakkolwiek zgodne ze wskazówkami generalnego inspektora — było wątpliwe. Dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej uważał, że „— — ubezpieczenie mobilizacji 18 dywizji piechoty jest n i e r e a l n e [podkr. — W.K.], gdyż Podlaska Brygada Kawalerii może skoncentrować się w rejonie Stawiski wtedy, gdy 18 dywizja piechoty już jest całkiem gotowa”¹⁰.

Najpierw opuścili garnizon pododdziały stacjonujące w najbardziej oddalonym od rejonu koncentracji Białymstoku (80 km)¹¹, wykonały dwa prze-marsze w ciągu nocy z 25/26 i 26/27 sierpnia, przekraczając w drugim etapie Narew pod Wizną. W nakazanym rejonie znalazły się po upływie 36 godzin i zostały rozmieszczone w następujących miejscowościach¹²: Stawiski (szwadron kolarzy), Olszewo—Orlikowo (10 pułk ułanów, 2 bateria 14 dywizjonu artylerii konnej), Jurzec (sztab Brygady, dowództwo dywizjonu artylerii i 1 bateria). Wszystkie jednostki rozpoczęły od razu pracę przy budowie stanowisk obronnych (10 pułk ułanów w rejonie Orlikowa, 3 szwadron tego pułku pod wsią Mieczki, szwadron kolarzy na przedpolu Stawisk; szwadron łączności przygotowywał — głównie w oparciu o sieć pocztową — połączenia telefo-niczne).

Pozostałe garnizony były oddalone od Stawisk o 35 km (Grajewo), 40 km (Osowiec) i 55 km (Ostrołęka). Dlatego też gen. Kmicie-Skrzyński dopiero 29 sierpnia uzyskał zgodę Sztabu Głównego na ich wymarsz.

Pododdziały 9 pułku strzelców konnych opuścili Grajewo i udały się przez Wierzbowo—Żebry do Wilamowa, podczas gdy II dywizjon z Osowca dotarł tam przez Radziłów. W ten sposób 9 pułk strzelców konnych (bez 4 szwadronu pozostawionego czasowo w Grajewie¹³) dotarł do rejonu koncentracji w nocy z 30/31 sierpnia. Część pułku znalazła się w rejonie Wilamowo—Glinki (dowództwo, plutony: łączności i kolarzy, 2 i 3 szwadron oraz szwadron cekae-mów), zaś 1 szwadron skierowano do wsi Świdry Awissa, skąd go wkrótce wysłano do Wąsosz.

Jeszcze później, nad ranem 31 sierpnia dołączył 5 pułk ułanów (bez 1 szwadronu pozostawionego w Myszynie¹⁴) wraz z 3 baterią 14 dywizjonu

¹⁰ AIPiM, akta pokojowe (kwiecień 1939 r.), t. dowództwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Plan działań „Narew” w ocenie Sztabu Głównego — dokument nr 53.

¹¹ Były to: 10 pułk ułanów, 1 i 2 bateria 14 dywizjonu artylerii konnej wraz z dowództwem dywizjonu, szwadron łączności, szwadron kolarzy, pluton konnej żandarmerii i sztab Brygady.

¹² L. Kmicie-Skrzyński, *Kalendarzyk działań Podlaskiej BK*. Maszynopis w posiadaniu autora.

¹³ J. Bielicki, *Uzupełnienia do „Kroniki działań Podlaskiej BK” (opracowanej przez płk. dypl. Witostawa Porczyńskiego)*. Maszynopis w posiadaniu autora. Major (w 1939 r. rotmistrz) Jan Bielicki był dowódcą 4 szwadronu 9 pułku strzelców konnych, który dołączył do Brygady — podobnie jak 1 szwadron pionierów — dopiero 5 września.

¹⁴ Relacja rtm. (wówczas porucznika) Jerzego Roszkowskiego, dowódcy 1 szwadronu 5 pułku ułanów, z 1947 r. Maszynopis w posiadaniu autora. 1 szwadron 5 pułku ułanów nigdy nie dołączył do Brygady, stanowiąc kawalerię dywizyjną 13 dywizji piechoty. Natomiast

artylerii konnej, które maszerując przez Nowogród—Kąty—Korzeniste dotarły do rejonu Dzierżbie—Poryte Jabłoń—Budy Stawiskie.

Kolumny taborowe Brygady, znajdujące się od 28 sierpnia w pobliżu miejscowości Jedwabne, zostały — na rozkaz gen. Kmicica-Skrzyńskiego — 31 sierpnia wycofane na południowy brzeg Narwi (rejon Siemienia Nadrzecznego, gdzie zbudowano specjalny most).

Poza tym w pobliżu Stawisk znajdowały się: 32 dywizjon pancerny i 94 bateria artylerii przeciwlotniczej.

Podlaska Brygada Kawalerii — zgodnie z planem działania — skoncentrowała się w najdogodniejszym terenie na północ od Łomży, ostaniając to miasto od strony Szczuczyna, położonego w odległości około 6 km od granicy Prus Wschodnich. Właśnie stamtąd groziło duże niebezpieczeństwo, gdyż Niemcy mogli podjąć próbę nagłego opanowania Łomży, w której przebywało między innymi dowództwo Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Niemcy mogli wykorzystać w tym celu szosy: Orzysz—Biała Piska—Szczuczyn, Elk—Biała Piska—Szczuczyn, Elk—Prostki—Biała Piska—Szczuczyn i Elk—Grajewo—Szczuczyn.

W przypadku takiego uderzenia niemieckiego Podlaska Brygada Kawalerii miała działać opóźniająco na przedpolu pozycji głównej, tocząc walki na wschód i zachód od Stawisk.

Jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych w sztabie Brygady zdawano sobie sprawę z zagrożenia od strony Kolna, gdzie przebywała jedynie kompania kolarzy 18 dywizji piechoty. Puszcza Piska ciągnęła się tam do samej granicy i stanowiła doskonały teren dla zamaskowania ewentualnej koncentracji wojsk niemieckich. Wschodnim jej skrajem, doliną Pisy, prowadziła — przez Pisz i Kolno — najkrótsza droga do Łomży. Niemcy mieli na tym kierunku do pokonania jedynie 30 km, dzielące Łomżę od granicy Prus Wschodnich. W związku z tym Podlaska Brygada Kawalerii była poważnie zagrożona oskrzydleniem od strony Kolna, przy czym groźba rosła w miarę oddalania się na północ od miejscowości Stawiski. Dlatego też wydaje się, analizując obecnie przebieg wypadków, że w rejonie Kolna należało mieć silną osłonę w postaci co najmniej pułku kawalerii wraz z baterią artylerii, podczas gdy w rzeczywistości była tam kompania kolarzy 18 dywizji piechoty. Tylko solidne zabezpieczenie pozwalało na wydajne opóźnianie marszu nieprzyjaciela, a w ostatecznym rezultacie wykluczało zaskoczenie polskich załóg w Nowogrodzie i Łomży, umożliwiając im skonsolidowanie obrony przyczółków mostowych na Narwi.

Ze względów politycznych chwilowo obowiązywał rozkaz marszałka Śmigłego-Rydza, odnoszący się do przekraczania granicy państwa. Wobec tego dowódca Podlaskiej Brygady Kawalerii nie miał pewności, czy i kiedy będzie można przystąpić do wykonania — wykorzystując czynnik zaskoczenia — akcji całością sił do Prus Wschodnich.

3 szwadron tegoż pułku był przed wymarszem (30 września wieczorem) w Kadzidle, jako II rzut oddziału osłonowego mjr. Zygmunta Strubla (skład: 1 szwadron 5 pułku ułanów, dwie kompanie Obrony Narodowej, w tym jedna w Zalesiu, miejscowa Straż Graniczna pod dowództwem kpt. Smałkosza). Por. J. Przywieczerski, *Pierwsze dni wrześniowe (Ze wspomnień oficera ordynansowego 5 P. Ul. Zastawskich)*, Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej, Londyn 1962, t. 5, nr 28, ss. 22—24.

W przededniu wojny Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” liczyła około 50 tys. żołnierzy, 138 dział polowych, 18 dział przeciwlotniczych i 24 samoloty. Przeciwnikiem strony polskiej (grupa operacyjna „Wschód” z armii „Pomorze”, armia „Modlin” i grupa gen. Młota-Fijałkowskiego) była 3 armia (320 tys. żołnierzy) z Grupy Armii „Północ”. Jej zadaniem było rozbitcie armii „Modlin”, a następnie marsz ku przeprawom na Narwi i dalej w kierunku Ostrowi Mazowieckiej i Małkini. Po sforsowaniu Bugu 3 armia miała dotrzeć do rejonu Siedlce—Łuków, aby dokonać tam zwrotu na zachód, ku Warszawie. Planowana głębokość operacji tej armii wynosiła 200 km, a średnie tempo natarcia — 15 km na dobę. Zgrupowanie uderzające z Prus Wschodnich nie miało dostatecznych sił do prowadzenia szybszych działań, gdyż było związkiem składającym się niemal wyłącznie z jednostek piechoty. W skład 3 armii wchodziło siedem dywizji, w tym jedna pancerna, trzy brygady piechoty i jednostki Straży Granicznej (*Grenzschutz*). W odwodzie armii pozostawiono dwie dywizje piechoty, brygadę kawalerii, jednostki graniczne, brygadę piechoty i szereg jednostek armijnych.

Naprzeciw odcinka obronnego Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” znajdowała się tylko niewielka część sił 3 armii. Były to — począwszy od zachodu — następujące jednostki niemieckie: 1 brygada kawalerii, grupa operacyjna „Brand” (skład: załoga forteczna „Lötzen”, brygada piechoty „Goldap”, 41 i 61 odcinek wojsk obrony pogranicza). Poza tym nad granicą litewską znajdowała się prawdopodobnie 206 dywizja piechoty, sformowana w rejonie Gołdapi.

Przed Podlaską Brygadą Kawalerii znajdowały się pododdziały załogi fortecznej „Lötzen” ppłk. Franza Galla. Stanowiła ona równowartość brygady piechoty i składała się z dwóch pułków piechoty, pułku i batalionów saperów. Wszystkie jej jednostki sformowano z rezerwistów zamieszkujących okolice Giżycka. Brygadę skoncentrowano w rejonie Pisz—Orzysz—Ełk—Giżycko. Nad samą granicą znajdowały się pododdziały *Grenzschutz*.

Działania naziemne Grupy Armii „Północ” (3 armia w Prusach Wschodnich i 4 na Pomorzu Zachodnim) wspierała 1 Flota Powietrzna, licząca około 800 samolotów. Znaczną ich część stanowiło zgrupowanie „Ostpreussen”, przeciwko armii „Modlin”, później zaś zwalczać jednostki znajdujące się nad Narwią. Jak dzisiaj wiadomo, w pierwszych dniach wojny *Luftwaffe* nie ochraniała rejonu Puszczy Piskiej i terenów na wschód od tego kompleksu leśnego.

Napadając 1 IX 1939 roku na Polskę Niemcy główne uderzenie 3 armii skierowali na armię „Modlin” pod Mławą, skąd prowadziła najkrótsza droga na Warszawę. Na przedpolu odcinka obronnego Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” panował wówczas względny spokój.

W pierwszym dniu wojny wszystkie pododdziały Brygady — poza trzema szwadronami (1 z 5 pułku ułanów, 4 z 9 pułku strzelców konnych i 1 pionierów) — znajdowały się w nakazanym rejonie. O godz. 15.20 Naczelne Dowództwo przygotowało następujący rozkaz (dotarł on do gen. Młota-Fijałkowskiego o godz. 18.02): „Naczelny Wódz polecił nie wykonywać ofensywnych akcji poza granice państwa. Granice mogą przekraczać tylko drobne od-

działy rozpoznawcze"¹⁵. Tegoż dnia przed wieczorem saperzy 18 dywizji piechoty wysadzili w Grabowie, na rozkaz dowódcy Brygady, most drogowy nad rzeką Skrodą (szosa Szczuczyn—Dobrzyce—Kolno), co wywołało panikę w okolicznych placówkach Straży Granicznej, szczególnie w komisariacie w Szczuczynie, które zaczęły się wycofywać.

Jak wiadomo, gen. Kmicic-Skrzyński spodziewał się nieprzyjaciela z kierunku Kolna, skąd Niemcy mogli zaatakować zarówno w stronę Szczuczyna, jak i Stawisk. Należało jednak powiadomić o tej decyzji najbliższe placówki Straży Granicznej, bowiem wysadziły one — słysząc wybuch w Grabowie — niepotrzebnie mosty drogowe w Szczuczynie i Wąsoszy, a także w wielu mniejszych miejscowościach, następnie zaś zaczęły się wycofywać. Warto dodać, że miały one pełnić rolę „dzwonek alarmowych” na wypadek natarcia przeciwnika. W Wąsoszy był wówczas 1 szwadron 9 pułku strzelców konnych wraz z mjr. Józefem Trenkwaldem, zastępcą dowódcy pułku, który jednak nie zareagował na wiadomość o wysadzeniu mostu w Wąsoszy, ani też nie stwierdził, czy Niemcy zajęli Szczuczyn. Wieczorem dowódca grupy nakazał telefonicznie gen. Kmicicowi-Skrzyńskiemu odbicie Szczuczyna, co zresztą zostało już wcześniej zarządzone.

W nocy z 1/2 września 9 pułk strzelców konnych i szwadron czołgów TKS por. Janusza Żongołłowicza skierowano do Szczuczyna, który został zajęty nad ranem. Stwierdzono, że nie ma tam Niemców. Po krótkim odpoczynku 9 pułk strzelców konnych pomaszerał do Ławska (6 km na południe od Wąsoszy), pozostawiając 2 szwadron w Szczuczynie. Tak więc w ciągu dnia Brygada podsunęła się swym prawym skrzydłem (9 pułk strzelców konnych — dowódca płk Tadeusz Falewicz) bliżej granicy Prus Wschodnich. 1 bateria 14 dywizjonu artylerii konnej znalazła się w Kurkowie (na północny wschód od Stawisk).

Zalogi wszystkich posterunków Straży Granicznej, znajdujące się w pasie działania Brygady, zostały 2 września wycofane do Radziłowa, podczas gdy członków Przysposobienia Wojskowego, przydzielanych dotąd do poszczególnych posterunków, odesłano do Łomży. Tego dnia po południu dowódca Brygady otrzymał zezwolenie na przekroczenie granicy, ale poszczególne podjazdy nie mogły być większe niż szwadron. Prawie natychmiast skierowano do Prus Wschodnich szereg podjazdów. Szwadron kolarzy miał działać w kierunku wsi Kózki, 3 szwadron 5 pułku ułanów wyruszył ze wsi Dzierzbie i skierował się przez Glinki na Sokoty Górskie, gdzie wpadł w zasadzkę, po czym wycofał się na terytorium polskie.

Wysłano także dwa szwadrony 10 pułku ułanów (1 w kierunku na Milewo—Kowalewo—Biała Piska, 3 na Cibory—Wojny—Myszki—Drygały) oraz patrol z 2 szwadronu 9 pułku strzelców konnych na Skarżyn. W godz. 16.30—17.30 przekroczyły one granicę. Najdalej dotarł 1 szwadron 10 pułku ułanów rtm. Władysława Abramowicza, który wykorzystując zaskoczenie podszedł — po krótkiej walce pod wsią Brzózki Wielkie — około godz. 21.00 do skraj

¹⁵ AIPiM, akta wojenne, t. 1, Depesza płk. dypl. Józefa Jaklicza, II zastępcy szefa sztabu Naczelnego Wodza, do dowództwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” z 1 IX godz. 15.15. Prawdopodobnie rozesłano ją do wszystkich armii.

miejsowości Bełcząc. Dopiero w odległości 9 km od granicy państwa¹⁶ natrafiono na silny opór Niemców¹⁷.

Resztę sił 10 pułku ułanów wraz z 2 baterią 14 dywizjonu artylerii konnej przesunięto bliżej granicy, do rejonu Milewa, aby w odpowiednim momencie mogli zapewnić wsparcie dla podjazdów.

W wyniku rozpoznania stwierdzono, że na dalekim przedpolu Białej Piskiej nie ma większych sił niemieckich. Prawie wszystkie wsie przygraniczne zostały ewakuowane przez Niemców, tylko w niektórych pozostawiono załogi. Siły przeciwnika, posiadającego artylerię, rosły w miarę zbliżania się do Białej Piskiej. Niewielkie kolumny zmotoryzowane dostrzeżono na szosach: Biała Piska—Bełcząc i Biała Piska—Świdry. Po wzięciu jeńców podjazdy wycofały się do rejonów wyjściowych, które osiągnęły 3 września nad ranem.

Dowódca Brygady pamiętał słowa gen. Młota-Fijałkowskiego, wypowiedziane podczas rozmowy telefonicznej, jaka odbyła się 1 września wieczorem: „Brygada musi się bić”. Wcale nie zamierzał unikać walki i dlatego 3 września w południe zezwolił mjr. dypl. Juliuszowi Szychiewiczowi, szefowi sztabu¹⁸, na wyjazd do dowództwa Grupy, gdzie miał on zabiegać o decyzję skierowania całej Brygady w głąb Prus Wschodnich. Równocześnie Brygada przesunęła się jeszcze bliżej granicy (Milewo—Brzeźno—Grabowo—Kumelsk).

Jak wiadomo, ze względów politycznych marszałek Śmigły-Rydz zabronił — na interwencję mocarstw zachodnich — przekraczania granicy przez większe jednostki polskie. Niemniej o godz. 13.55 wysłano ze Śniadowa (nowe miejsce postoju dowództwa Grupy) telegram do Naczelnego Dowództwa o następującej treści: „Chcę rozpoznać rejon Bialla—Johannisburg całą Podlaską BK. Proszę o aprobatę. Dowódca SGO „Narew”¹⁹. Interwencja ta zbiegła się z ważnymi posunięciami dyplomatycznymi Zachodu²⁰, po których gen. bryg Wacław Stachiewicz, szef sztabu Naczelnego Wodza, mógł bez żadnej obawy wyrazić zgodę na wypad Podlaskiej Brygady Kawalerii. Po uzyskaniu z War-

¹⁶ Szwadron wrócił 3 września o świcie. Relacja ppłk. Jerzego Andersa, zastępcy dowódcy 5 pułku ułanów, z 1945 r. (AIPiM, t. Podlaskiej BK).

¹⁷ Informacja pisemna mjr. W. Abramowicza z 14 VIII 1972, rękopis w posiadaniu autora.

¹⁸ Centralne Archiwum Wojskowe, tp. 7840. Podpułkownik dypl. Juliusz Szychiewicz (9 VI 1897 — 17 X 1974) był absolwentem Szkoły Podchorążych Piechoty (1919 r.), a po uzyskaniu stopnia podporucznika (1920 r.) odbywał służbę w 23 pułku ułanów Grodzieńskich i 12 pułku ułanów Podolskich. Po ukończeniu w 1928 r. Wyższej Szkoły Wojennej, gdzie uzyskał dobre opinie płk. Faury, sprawował różne funkcje w sztabach 12 Brygady Kawalerii, 29 dywizji piechoty i 6 Samodzielnej Brygady Kawalerii. W latach 1929—1931 był podkomendnym gen. bryg. Franciszka Kleeburga, uzyskując wysokie oceny dowódcy 29 dywizji piechoty. W okresie 1934—1936 był III oficerem sztabu Inspektoratu Armii w Wilnie, a po krótkiej praktyce w 4 pułku ułanów Zaniemeńskich objął w X 1937 r. stanowisko szefa sztabu Podlaskiej Brygady Kawalerii. W III 1938 r. został majorem. Jak się wydaje, nie był jednak najlepszym współpracownikiem gen. Kmicica-Skrzyńskiego ze względu na pewną nerwowość, którą zauważył już w 1933 r. płk dypl. Juliusz Kleeburg, dowódca 6 Samodzielnej Brygady Kawalerii. Po powrocie z niewoli niemieckiej do Polski włączył się do pracy przy odbudowie kraju. Przywiązywał dużą wagę do ustalenia faktycznego przebiegu wydarzeń, w jakich brał udział. Był człowiekiem uczynnym. Jako oficer rezerwy uzyskał po wojnie stopień podpułkownika.

¹⁹ AIPiM, akta wojenne, t. 3. Telegram ten skierowano na ręce kpt. dypl. Stefana Jędrzejewskiego, oficera odcinkowego Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” w sztabie Naczelnego Wodza.

²⁰ W trzecim dniu wojny o godz. 11.00 zaistniał stan wojny między Wielką Brytanią a Niemcami; od godz. 17.00 także z Francją.

szawy pozytywnej odpowiedzi mjr Szychiewicz przekazał ją telefonicznie gen. Kmicicowi-Skrzyńskiemu²¹.

Można było jednak przypuszczać, że poprzednie akcje rozpoznawcze zaalarmowały przeciwnika, który zaczął ściągać posiłki do rejonu Biała Piska—Pisz—Drygały. W rezultacie należało liczyć się z możliwością wzmoczonego oporu nieprzyjaciela, jako że odpadł czynnik zaskoczenia.

Dowódca Brygady zamierzał uderzyć na dwu kierunkach, przy czym główne natarcie miał wykonać 5 pułk ułanów pik. Stefana Chomicza wraz z 14 dywizjonem artylerii konnej (bez 1 baterii) po ośi Glinki—Sokoły Górskie—Kózki—Biała Piska. Na prawym skrzydle, od wschodu, miał działać 9 pułk strzelców konnych wraz ze szwadronem czołgów TKS i 1 baterią, które zamierzano wysłać na Brzózki Wielkie. Był to kierunek osłonowy, pomocniczy.

Gen. Kmicic-Skrzyński spodziewał się, że głębsze włamanie nie uda się, niemniej przeciwnik podejmie próbę przeciwdziałania, ujawni swe siły, a więc Brygada wykona postawione zadanie.

W ugrupowaniu wyjściowym uderza zbyt szeroki, prawie 4-kilometrowy pas natarcia, zważywszy że trzypułkowa brygada kawalerii posiadała, niewielką siłę przebojową²² i mogła — według norm regulaminowych — nacierać na odcinku 2, najwyższej 3 km. Ponieważ 4 września Podlaska Brygada Kawalerii, choć liczyła 4525 ludzi i 4410 koni²³, nie miała w swoim składzie 3 etatowych szwadronów liniowych, jej dowódca dysponował tylko 580 ludźmi przeznaczonymi do walki w szyku pieszym²⁴. Dowódca Brygady nie przewidywał, przynajmniej w pierwszych godzinach akcji, użycia artylerii. Spodziewał się, że natarcie powiedzie się tylko w przypadku maksymalnego wykorzystania elementu zaskoczenia.

21 Relacja ppłk. dypl. J. Szychiewicza.

22 Podlaska Brygada Kawalerii reprezentowała siłę ogniową słabego pułku piechoty, boiem nie posiadała organicznego (przewidzianego etatem) batalionu strzelców. Natomiast pod względem liczebnym, po spieszeniu, winna mieć równowartość batalionu piechoty. Wyjątkowo krytycznej oceny możliwości polskiej kawalerii dokonał w VI 1939 r. gen dyw. Kazimierz Fabrycy, inspektor armii. Obliczył on, że pułk kawalerii będzie mógł użyć do walki pieszej najwyższej 180 ludzi, a brygada — około batalionu (por. E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936—1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964, s. 114). Była to zbyt skrajna, choć nie pozbawiona słuszności krytyka. Stan bojowy pułku kawalerii wynosił 380 żołnierzy (etat wojenny pułku — 42 ludzi, w tym 36 oficerów), bowiem kawaleria poruszała się konno, walczyła w szyku pieszym. Blisko 30% kawalerzystów stawało się — po spieszeniu pułku — koniowodnymi. Natarcie w szyku konnym (szarża) dozwolone było jedynie w razie spotkania kawalerii przeciwnika lub w krytycznej sytuacji, kiedy oddziałowi groziło zniszczenie. Wówczas to szarża rokowała nadzieję na ocalenie oddziału.

23 AIPiM, akta wojenne, t. 5 A, Raport stanów liczebnych z 4 IX, sporządzony — w oparciu o meldunki kwaterymistrza Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, mjr. dypl. Bronisława Kwaskowskiego — następnego dnia przez oddział I sztabu Naczelnego Wodza. Warto dodać, że dane te obejmowały także szwadrony, jakie chwilowo były poza Brygadą. Etat wojenny brygady kawalerii (3 pułki i batalion strzelców) miał wynosić: 6143 ludzi i 5194 koni. Por. *Polskie Siły Zbrojne*, t. 1, cz. 1, tabela XXI.

24 General Kmicic-Skrzyński przedstawił autorowi następujące obliczenia: szwadrony liniowe były trzyplutonowe, a te ostatnie składały się z 1 oficera i 27 szeregowych. W pułku było 12 plutonów, a więc 336 żołnierzy. Po ich spieszeniu pozostało około 216, co w trzech pułkach daje liczbę 641 (maksymalnie 748, gdy dodać brygadowy szwadron kolarzy). Przy tych teoretycznych rozważaniach należałoby uwzględnić straty marszowe, a także spowodowane chłrobami ludzi i koni.

W ciągu nocy z 3/4 września Podlaska Brygada Kawalerii — zgodnie z rozkazem generała — zajęła stanowiska wyjściowe do natarcia, które miało rozpocząć się o świcie (godz. 4.50). Ugrupowanie Brygady było następujące: 9 pułk strzelców konnych (właściwie dywizjon, bowiem 2 szwadron był nadal w Szczuczynie, 4 — w Grajewie) wraz z 1 baterią i szwadronem czołgów TKS w rejonie Milewa; 5 pułk ułanów (bez 1 szwadronu) i szwadron kolarzy w rejonie wsi Glinki; 10 pułk ułanów, jako odwód dowódcy Brygady w rejonie na południowy wschód od Glinek (pluton 2 szwadronu był we wsi Truszki, gdzie stanowią ubezpieczenie od zachodu).

Krótko przed świtem natarcie rozpoczął szwadron kolarzy kierując się na Sokoły Górskie. Uzyskano tam — mimo strat (m.in. ranny został ppor. Marian Jurecki, dowódca szwadronu; dowództwo objął po nim ppor. Jacek Rząd) — powodzenie, a Niemcy rozpoczęli odwrot w kierunku miejscowości Długi Kąt. Prawie równocześnie rozpoczął uderzenie 2 szwadron 5 pułku ułanów, którego ruch oskrzydlający Sokoły Górskie od wschodu przyspieszył odmarsz nieprzyjaciela na północ²⁵. W rezultacie ułatwiło to sytuację szwadronowi kolarzy uwikłanemu w przedłużającą się walkę ogniową. Wycofał się on po otwarciu drogi dla nieco spóźnionego 5 pułku ułanów i wrócił do rejonu wsi Glinki, stanowiąc odwód dowódcy Brygady. Począwszy od godz. 9.00 Niemcy rozpoczęli, początkowo słaby, ogień artyleryjski.

Należy dodać, że uderzenie 5 pułku ułanów odbywało się „ratami”, bowiem w ślad za 2 szwadronem wkroczył do walki 4 szwadron. Dowództwo nad nim objął mjr Zygmunt Strubel, dowódca szwadronu zapasowego, kierujący oddział dalszym natarciem na Długi Kąt. Miejscowość tę na krótki czas, zresztą bez walki, opanowano²⁶, gdyż Niemcy w ostatniej chwili zdolali ją opuścić.

Jak wiadomo, w pierwszej fazie uderzenia nie przewidywano użycia artylerii, ale gdy podczas natarcia na Długi Kąt wyłoniła się taka konieczność, nie zdołano nawiązać łączności z 2 i 3 baterią kpt. Tomasza Skarzyńskiego²⁷. Około południa natarcie 5 pułku ułanów utknęło. 3 szwadron tego pułku pozostawał w Sokolach Górskich, stanowiąc odwód dowódcy pułku. W godzinach popołudniowych stanowiska obronne 5 pułku ułanów były już silnie ostrzeliwane przez artylerię niemiecką, lecz bez większego nacisku piechoty przeciwnika.

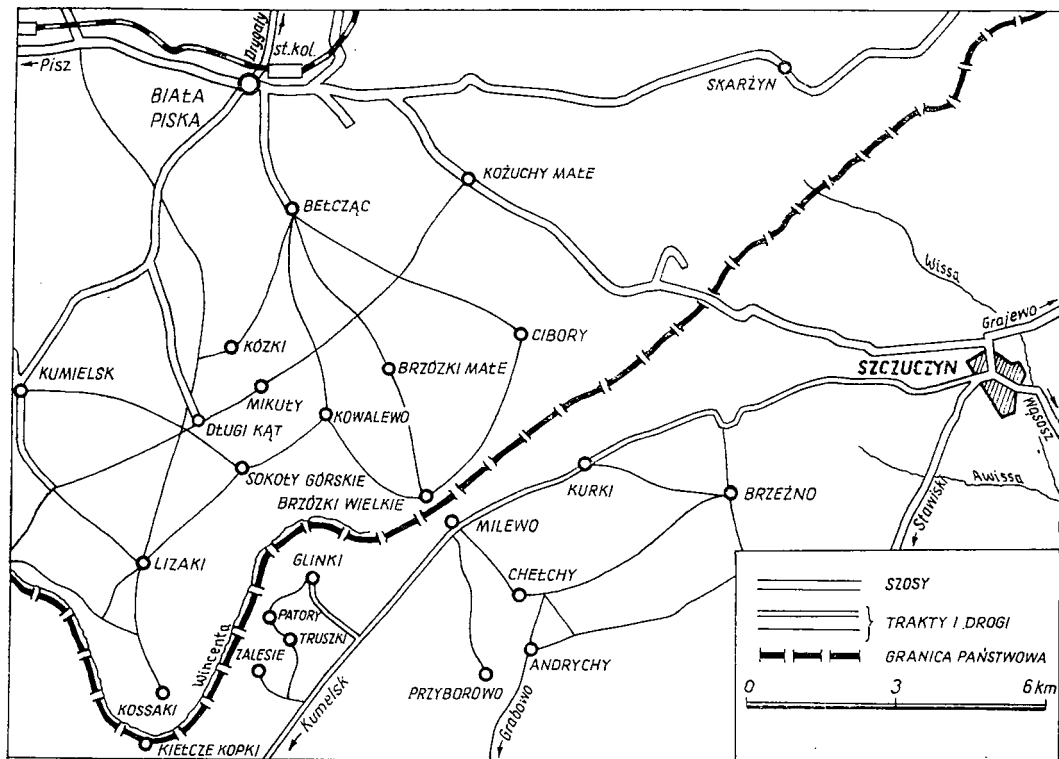
Na kierunku wschodnim 9 pułk strzelców konnych (szwadrony liniowe otrzymały wzmocnienie w postaci 2 cekaemów i 1 działka przeciwpancernego każdy) wraz z przydzielonymi pododdziałami²⁸ ruszył w ogólnym kierunku na Brzózki Wielkie. 3 szwadron skierował się z podstaw wyjściowych znajdujących się w lewo od Milewa i posuwał się — po zajęciu wsi Brzózki Wielkie — wzdłuż drogi wiodącej na Brzózki Małe, napotykając na silny opór nieprzyjaciela. Natomiast 1 szwadron maszerował po osi wysuniętej bardziej na wschód, zaskoczył placówki wroga i zdobył zalesione wzgórza na północny wschód od Brzózek Małych, następnie też zaległ mimo wydatnej pomocy ze strony 1 ba-

²⁵ AIPiM, t. Podlaskiej Brygady Kawalerii. Relacja płk. S. Chomicza, dowódcy 5 pułku ułanów, z 1939 r.

²⁶ Relacja ppłk. J. Andersa. Nastąpiło to prawdopodobnie około godz. 9.00.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Relacja mjr. (w 1939 r. rotmistrz) Walentego Pierzaka, dowódcy szwadronu cekaemów 9 pułku strzelców konnych, z 1964 r. Maszynopis w posiadaniu autora.



TEREN DZIAŁANIA PODLASKIEJ BRYGADY KAWALERII W DNIU 4 IX 1939 R

terii kpt. Bronisława Przyluskiego. Strzelała ona ze stanowisk w rejonie wsi Chelchy (w pierwszej linii nacierającego 9 pułku strzelców konnych znajdował się wysunięty punkt obserwacyjny tej baterii²⁹), które musiano dwukrotnie zmieniać z powodu silnego ognia artylerii niemieckiej.

Przydzielony szwadron czołgów TKS (11 maszyn) nie odegrał większej roli przede wszystkim ze względu na mało sprawny, przestarzały sprzęt; jeden z czołgów utknął w granicznym rowie i musiano go odholować do naprawy.

W południe sytuacja uległa pogorszeniu z powodu użycia przez Niemców broni maszynowej ze stanowisk znajdujących się na południowym skraju wsi Kowalewo. Uniemożliwiło to dalszy ruch na północ polskich oddziałów, bowiem Kowalewo było centralnie położone w stosunku do natarć 5 pułku ułanów i 9 pułku strzelców konnych. Zabudowania tej wsi rozciągają się wzdłuż drogi Sokoly Górskie—Brzózki Wielkie, przy rozwidleniu dróg prowadzących ku Białej Piskiej. Od zdobycia tego kluczowego punktu oporu zależało powodzenie polskiego natarcia. W tej sytuacji gen. Kmicic-Skrzyński, którego punkt obserwacyjny znajdował się na wzgórzu obok wsi Glinki³⁰, postanowił w godzinach popołudniowych skierować do walki 10 pułk ułanów (2 i 4 szwadron) w celu zdobycia Kowalewa i wyrównania linii natarcia na śródkowym odcinku. Pierwotnie dowódca Brygady zamierzał skierować ten pułk w ślad za 5 pułkiem ułanów. Podciągnięcie i rozwinięcie 10 pułku ułanów trwały jednak zbyt długo, głównie z powodu nękającego ognia artylerii niemieckiej, bowiem natarcie na tym kierunku rozpoczęło się o godz. 16.00. Najpierw uderzyły: 2 szwadron mający po lewej stronie 4, po prawej zaś pułkowy pluton kolarzy. Wkrótce potem ppłk Kazimierz Busler, dowódca pułku, widząc brak powodzenia skierował do walki 3 szwadron, który stanowiąc odciążenie zachodnie skrzydło natarcia na Kowalewo. Mimo zacieklej walki i strat (polegli m.in. ppor. Stanisław Kurpiewski, dowódca II plutonu 4 szwadronu; ciężko ranny został por. Czesław Szadkowski, dowódca 2 szwadronu, którego zastąpił por. Bohdan Kiełczewski) nie zdołano zdobyć umocnionej, murowanej wsi. Nie pomógł też odwodowy 1 szwadron, wprowadzony przez ppłk. Buslera w celu wzmocnienia natarcia na Kowalewo³¹. Sytuację mógł jedynie poprawić ogień całego 14 dywizjonu artylerii konnej (12 dział) skierowany na tę miejscowość, czego jednak dowódca Brygady nie nakazał między innymi z pobudek zgody na niewojсковych („mazurska, polska wieś”)³². Wkrótce, około godz. 16.30 Niemcy rozpoczęli pierwszy kontratak na 4 szwadron, który wycofał się do koni³³. Skomplikowało to znacznie sytuację 3 szwadronu. Utracił on nieco terenu, ale zdołał odeprzeć uderzenie Niemców między innymi w wyniku podjęcia

29 J. Boguski, *Działania 14 dywizjonu artylerii konnej w kampanii wrześniowej 1939 r.*, s. 2. Załącznik do: Artylerzysta Konny. Komunikat Związku Artylerzystów Konnych na Obczyźnie, Londyn 1972, nr 68.

30 L. Kmicic-Skrzyński, *Uwagi do relacji ppłk. dypl. Tadeusza Zyborskiego, dowódcy 14 dywizjonu artylerii konnej*. Maszynopis w posiadaniu autora. We wsi Glinki przebywał dowództwo Brygady.

31 T. Kamiński, *Działania wojenne 10 pułku ułanów Litewskich. Jeseń 1939 roku*. Londyn 1953. Maszynopis powielany (w posiadaniu autora). Podporucznik Tadeusz Kamiński był dowódcą II plutonu 1 szwadronu 10 pułku ułanów.

32 L. Kmicic-Skrzyński, *Kalendarzyk*.

33 L. Mościcki, *Wypadek polskiej kawalerii na teren Prus Wschodnich*, WTK, 1962, nr 36, ss. 1 i 3. Rotmistrz Ludwik Mościcki był dowódcą 3 szwadronu 10 pułku ułanów.

walki na bagnety, po której przeciwnik wycofał się na podstawy wyjściowe. Przed godz. 18.00 przybyły kilkoma samochodami, prawdopodobnie z Białej Piskiej, posiłki dla nieprzyjaciela. Tym razem Niemcy związali ogniowo 3 szwadron od czoła, co miało ułatwić im natarcie z podstaw wyjściowych znajdujących się pod lasem, na północny zachód od Kowalewa, w kierunku Głinek, a więc na tyły Brygady³⁴. I ten kontratak, choć z trudem, został odparty.

Od godzin popołudniowych zaczęto odczuwać skutki narastającego ognia artylerii niemieckiej, którą oceniano na kilka baterii³⁵. Na punkcie obserwacyjnym zginął kpt. Adam Gątkiewicz, dowódca 2 baterii³⁶, po którym dowództwo objął por. Bolesław Domysławski, dotychczasowy oficer ogniowy. Śmierć poniósł także oficer zwiadowczy ppor. Dionizy Wojciechowski i dwóch kanonierów. Stanowiska ogniowe 2 baterii zostały również ostrzelane, a rany odnieśli: ppor. Zygmunt Czerwiński, dowódca II plutonu, plut. Babicki (zmarł później) i telefonista. Ciężką ranę odniósł kpt. Andrzej Paulo de Silva, adiutant dywizjonu.

Nawały artyleryjskie na lasy, w których stały koniowodny, zadały duże straty i spowodowały rozprzecznięcie się pewnej liczby koni. Poza tym odczuwano skutki ognia z broni maszynowej, nasilającego się po południu.

Wkrótce po wprowadzeniu do walki 10 pułku ułanów gen. Kmicic-Skrzyński nakazał powiązanie osobnych natarć 5 pułku ułanów i 9 pułku strzelców konnych także przez skierowanie czołgów TKS, ale rozkaz ten nie mógł być wykonany z przyczyn już sygnalizowanych³⁷.

W miarę upływu czasu, w wyniku wzrostu sił przeciwnika, odczuwano coraz bardziej brak ognia całego 14 dywizjonu artylerii konnej. Nie było to jednak spowodowane ani złą organizacją nocnego marszu z 3/4 września, gdy baterie posuwały się w ślad za pułkami³⁸ zbliżającymi się ku granicy Prus Wschodnich, ani oporami psychicznymi dowódcy Brygady. Rano przygotowanie artyleryjskie było rzeczywiście zbędne, bowiem akcja była pomyślana jako zaskoczenie dla Niemców. Niemniej przez wiele godzin późniejszych dowódca

34 Ibidem.

35 *Polskie Siły Zbrojne*, t. 1, cz. 2, Londyn 1954, s. 30.

36 Kapitan Adam Gątkiewicz (24 XII 1902 — 4 IX 1939) jako harcerz brał udział w 1918 r. w rozbrajaniu Niemców w Warszawie. Ukończył szkołę podoficerską w Zegrzu, po czym służył w 3 pułku piechoty Legionów. W 1922 r. został przyjęty do Szkoły Podchorążych Piechoty, zaś w latach 1924—1925 był w Szkole Oficerskiej Artylerii w Toruniu. 1 X 1925 został podporucznikiem 14 dywizjonu artylerii konnej, w którym był kolejno dowódcą plutonu, adiutantem dywizjonu i dowódcą 2 baterii. Od 1 I 1936 był kapitanem. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V klasy (na podstawie informacji pisemnej Tomasza Gątkiewicza, syna kapitana, z 1976 r.).

37 Brak o tej istotnej sprawie wzmianki w książce M. W. Żebrowskiego, *Zarys historii polskiej broni pancernej 1918—1947*, Londyn 1971, s. 330, gdzie jest tzw. metryka 32 dywizjonu pancernego mjr. Stanisława Szołtaka. Grodzieński 7 batalion pancerny wystawił w VIII 1939 r. m.in. 32 dywizjon pancerny dla Podlaskiej Brygady Kawalerii. W jego skład wchodziły: szwadron pancerny i szwadron czołgów TKS.

38 Regulamin nakazywał, aby w obliczu nieprzyjaciela pułki kawalerii posiadały w swoich kolumnach po jednej baterii. Ponieważ rano artyleria nie miała być wykorzystana, baterie 14 dywizjonu artylerii konnej posuwały się w ślad za pułkami Podlaskiej Brygady Kawalerii. Nie miało to żadnego znaczenia, choć w literaturze przedmiotu są takie tendencje (por. *Artyleria konna w kampanii wrześniowej 1939 roku. Książka pamiątkowa*, pod red. J. Boguskiego, Londyn 1976, s. 238. Zapewne płk dypl. Jerzy Boguski oparł się w tym zakresie na relacji dowódcy 14 dywizjonu artylerii konnej, z 1969 r.).

dywizjonu nie przedstawił gen. Kmicicowi-Skrzyńskiemu odpowiednich wniosków i nie przekonał generała o konieczności koncentracji ogniowej 14 dywizjonu artylerii konnej. Było to spowodowane najprawdopodobniej brakiem łączności wewnątrz artylerii, a więc dowództwa dywizjonu ze wszystkimi bateriami. W rezultacie prowadziły one ogień każda na własny rachunek³⁹.

Przed wieczorem gen. Kmicic-Skrzyński, w obliczu narastających sił niemieckich, zdecydował się wydać rozkaz o odwrocie o zmroku (godz. 18.19). Ponieważ był to wypad rozpoznawczy, dowódca Brygady mógł podjąć taką decyzję bez porozumiewania się z gen. Młotem-Fijałkowskim. Podlaska Brygada Kawalerii wróciła do rejonu Stawisk, gdzie powstało — wbrew zamierzeniom — ugrupowanie kordonowe począwszy od wsi Truszki po Szczuczyn włącznie. Trudną sytuację pogłębiał brak jakiegokolwiek odwodu, którego namiastkę stanowił szwadron pionierów właśnie przybyły spod Ostrołki⁴⁰. Poszczególne pułki znajdowały się w rejonach: Skrody Wielkie (5 pułk ułanów), Grabowo (10 pułk ułanów), Ławsk (9 pułk strzelców konnych). Były one oddalone od granicy o 7—10—14 km. Na północ wysunięto jedynie słabe ubezpieczenia. Niemcy nie przeszli od razu do pościgu i nie przekroczyli granicy w nocy z 4/5 września i w ciągu następnego dnia. Prowadzili natomiast silny ogień artylerii, który stopniowo przesunął się w ślad za cofającymi się pułkami i nekął je także na polskim terytorium.

Straty Brygady nie były duże: około 40 zabitych i rannych⁴¹. W 5 pułku ułanów — 4 zabitych i 14 rannych⁴², w 10 pułku ułanów — 1 zabity i 5 rannych (wszyscy byli oficerami; strat wśród szeregowych nie zdołano ustalić)⁴³, w 9 pułku strzelców konnych — brak danych, w 14 dywizjonie artylerii konnej — co najmniej 4 zabitych i tyluż rannych⁴⁴. Wszyscy ranni byli ewakuowani — po udzieleniu pierwszej pomocy w punkcie opatrunkowym w Grabowie — do szpitali w Łomży, a następnie do Ostrołki i Białegostoku.

Podczas walk na terenie Prus Wschodnich wyłoniły się pierwsze trudności w funkcjonowaniu służb Podlaskiej Brygady Kawalerii. Były one spowodowane przede wszystkim brakiem doświadczenia i inicjatywy ze strony organów gospodarczych, na których spoczywał obowiązek zaopatrywania walczących oddziałów. Właśnie w czasie natarcia na Długi Kąt i dalej w kierunku Białej Piskiej 5 pułk ułanów odczuwał brak amunicji z powodu utknięcia pułkowych wozów taboru bojowego, wobec czego wykorzystywano w pewnej mierze zdobyczą amunicję pasującą do polskiej broni strzeleckiej⁴⁵.

Teren przygraniczny Prus Wschodnich, przynajmniej w pasie działania Podlaskiej Brygady Kawalerii, nadawał się raczej do użycia piechoty, a nie

³⁹ L. Kmicic-Skrzyński, *Uwagi do relacji ppłk. dypl. T. Żyborstkiego*.

⁴⁰ L. Kmicic-Skrzyński, *Praca sztabu Podlaskiej Brygady Kawalerii*. Maszynopis w posiadaniu autora.

⁴¹ AIPiM, akta wojenne, t. 5, Telegram ppłk. dypl. Jana Gorzko, szefa III oddziału sztabu Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, skierowany 5 IX o godz. 9.15 do Warszawy. W dokumencie tym podano, że zabitych i rannych było ponad 30. Wydaje się, że ppłk Żyborstki — podobnie jak ppłk Szychiewicz — przywłaszcza zbyt wielkie znaczenie do rzekomo dużych strat Brygady w dniu 4 IX. Pierwszy z nich podkreśla to w swojej relacji z 1969 r. (odpis w posiadaniu autora), drugi zaś w relacji pisanej dziesięć lat wcześniej.

⁴² Relacja ppłk. J. Andersa.

⁴³ T. Kamiński, op. cit.

⁴⁴ J. Boguski, *Działania 14 dywizjonu*, ss. 2—3.

⁴⁵ Relacje: ppłk. S. Chomicza, ppłk. J. Andersa.

kawalerii. Prawie wszystkie wsie były obsadzone przez załogi niemieckie, co znacznie utrudniało manewrowanie Brygadą i powodowało konieczność zdobywania miejscowości. Groziło to uwikłaniem się w walki, a więc narazało na utratę tak ważnych czynników, jakimi są czas i zaskoczenie. Trzeba podkreślić, że przemyskanie się stosunkowo długimi kolumnami pułków kawalerii między wsiami o murowanej zabudowie było wykluczone, głównie ze względu na możliwość dużych strat od ognia przeciwnika. Gdyby całą Brygadę skierowano od razu (1—2 września) w głąb Prus Wschodnich bez wysyłania „wizytówek” w postaci podjazdów, wówczas mogłaby prawdopodobnie przebić się przez linię słabych ubezpieczeń niemieckich i osiągnąć Białą Piską. Stamtąd byłoby jeszcze łatwiej wystać podjazdy dalej na północ, a więc na Drygały i w kierunku Orzysza. Umożliwiłoby to nie tylko rozpoznanie głębokości niemieckiego ugrupowania, lecz również stwierdzenie, jak duże siły wroga znajdują się w Puszczy Piskiej.

Pewnym, zresztą niewielkim, błędem był także brak należytego rozpoznania stanu mostów i dróg w pasie przygranicznym.

Jakkolwiek natarcie Brygady nie osiągnęło nakazanych punktów terenowych, niemniej dało dostatecznie dobre wyniki w postaci ustalenia sytuacji w rejonie na południe od Białej Piskiej. Mimo że oddziały polskie wdarły się do Prus Wschodnich tylko na głębokość 2—3 km i nie dotarły do nakazanych miejscowości odległych od granicy o 9 (Biała Piska) — 18 km (Drygały), zdołano ustalić, że nie ma tam jednostek pancernych przeciwnika poza oddziałami osłonowymi, składającymi się głównie z *Grenzschutzu*. Wzięto 32 jeńców, w tym 4 urzędników celnych. Większość z nich stanowili rezerwiści. Wszystkich powołano do jednostek rezerwowych zmobilizowanych 16 sierpnia w rejonie Ełk—Giżycko, a 3 września przewieziono ich transportem kolejowym bądź samochodami do Białej Piskiej, skąd w ciągu najbliższej nocy wymaszerowali w kierunku granicy. Wśród jeńców było 12 Mazurów mówiących po polsku. Z ich zeznań wynikało, że straty wroga są znaczne⁴⁶. W pasie natarcia Podlaskiej Brygady Kawalerii nie stwierdzono jednak obecności silnej artylerii przeciwlotniczej, czy też niemieckich samolotów myśliwskich⁴⁷.

Akcja rozpoznawcza Podlaskiej Brygady Kawalerii w Prusach Wschodnich została zabezpieczona od zachodu — na rozkaz dowódcy Grupy z 3 września po południu⁴⁸ — wypadem kompanii kolarzy 18 dywizji piechoty, która obsadzała Kolno. Generał Kmicic-Skrzyński przydzielił z własnej inicjatywy dodatkowo szwadron samochodów pancernych por. Aleksandra Strokowskiego. Kierunek Kolno—Jeże był w poprzednich dniach rozpoznawany przez patrole kolarzy, które nawet opanowały na krótko stację kolejową Dłutowo, stanowiącą nadgraniczne zakończenie linii kolejowej Pisz—Dłutowo (odgałęzienie szlaku Olsztyn—Pisz—Ełk).

⁴⁶ AIPiM, akta wojenne, t. 5, Telegram dowództwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” do oddziału II sztabu Naczelnego Wodza z 5 IX.

⁴⁷ Wbrew temu, co pisze Z. Kosztyla, *Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie*, Białystok 1967, s. 100, przypis 46 wyładowywanie i koncentracja XIX korpusu pancernego w rejonie Orzysz—Biała Piska—Pisz odbyła się w dniach 5—9 IX 1949. Dopiero 6 IX czoło dywizji tego korpusu przekroczyło Wisłę (Por. II. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958, s. 63).

⁴⁸ Informacja pisemna płk. dypl. K. Pluty-Czachowskiego z 10 IV 1974 r., rękopis w posiadaniu autora. Dowódca kompanii otrzymał zadanie bezpośrednio z dowództwa grupy.

Równocześnie z wypadem Podlaskiej Brygady Kawalerii, 4 września o świcie wyruszyło natarcie na Jeże, które rozwinęło się wzdłuż szosy i toru kolejowego prowadzących w kierunku Pizsa. Ponieważ szosa stanowi wschodnią krawędź doliny Pisy, polskie pododdziały posuwały się w terenie położonym po jej prawej stronie. Po krótkiej walce i likwidacji placówek *Grenzschutzu*, Polacy opanowali Dłutowo, a następnie Jeże odległe od granicy o 5 km, nie napotykając przy tym na poważniejszy opór przeciwnika. Wzięto 3 jeńców.

Dopiero po kilku godzinach wróg ściągnął tam posiłki, przeszedł do kontrataku i przed wieczorem odrzucił siły polskie poza granicę państwową. Kompania kolarzy por. Zygmunta Enerlicha wróciła do Kolna bez strat⁴⁹, a następnego dnia została znowu podporządkowana dowódcy 18 dywizji piechoty, płk. dypl. Stefanowi Kosseckiemu.

W piątym dniu wojny wykorzystano spokój panujący na przedpolu kordonu oddziałów Podlaskiej Brygady Kawalerii i wreszcie wysunięto rano ubezpieczenia (2 i 4 szwadron 5 pułku ułanów) do oddalonego o 3 km od granicy Kumelska oraz do pobliskiego Kowalewa, a w południe także do wsi Chełchy (4 szwadron 9 pułku strzelców konnych, który właśnie dołączył do pułku) i do miejscowości Dziegiele (szwadron kolarzy).

Wieczorem 5 września gen. Kmicic-Skrzyński otrzymał rozkaz dowódcy grupy: Brygada ma przejść na południowy brzeg Narwi. Oddziały Straży Granicznej pozostawiono na dotychczas zajmowanych stanowiskach. Dowódca Podlaskiej Brygady Kawalerii zdecydował się na dwuetapowy marsz nocny, w wyniku którego zamierzano osiągnąć nakazany rejon miejscowości Nadbory.

W czwartym dniu najazdu hitlerowskiego żołnierze Podlaskiej Brygady Kawalerii walczyli na terytorium wroga. Była to jedyna akcja na skalę związku taktycznego we wrześniu 1939 roku⁵⁰, przeto zasługuje na pamięć.

Wypad Brygady nie dotarł głębiej do Prus Wschodnich, gdyż zabrakło odpowiednich sił i środków do jego realizacji. Popełniono również pewne błędy podczas organizacji natarcia. Także i podczas tej akcji niedostatek nowoczesnego uzbrojenia musiał być nadrobiony walorami polskiego kawalerzysty, jego męstwem i gotowością od największych poświęceń.

Wkrótce Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” została oskrzydłona od zachodu (6—8 września), a w dwa dni później od północnego wschodu, pod Wizną. Nie powiodła się próba przebicia w rejonie Zambrowa i 12 września Grupa przestała istnieć. Podlaska i Suwalska Brygady Kawalerii, choć mocno uszczuplone, zdołały przerwać pierścień okrążenia niemieckiego i dołączyły do Grupy Operacyjnej „Polesie”. Ich szlak bojowy zakończył się 5 października 1939 roku pod Kockiem.

49 K. Pluta-Czachowski, *Fragmenty wspomnień ze służby w 18 dywizji piechoty we wrześniu 1939 r.* (odtworzone dla Komendy Głównej ZWZ-AK). Fotokopie rękopisu w posiadaniu autora.

50 Tylko nieliczne jednostki polskie walczyły we wrześniu na terytorium niemieckim. Z Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” były to: 1 batalion 135 pułku piechoty i pododdziały Suwalskiej Brygady Kawalerii. Także część 55 pułku piechoty (14 dywizja piechoty) i 17 pułk ułanów Wielkopolskich (Wielkopolska Brygada Kawalerii) wykonały 2 IX niewielką akcję w kierunku Wschowy.

DER VORSTOß DER „PODLASKA“-KAVALLERIEBRIGADE NACH OSTPREUßEN
IM JAHRE 1939

Z u s a m m e n f a s s u n g

Im Frühjahr 1939, als Deutschland seine Territorialforderungen gegenüber Polen erneut geltend machte, wurden die Kommandos der Armee und der Selbständigen Operationsgruppe „Narew“ geschaffen. Ihre Aufgabe war es, die Armee „Modlin“ von Osten her und die Eisenbahnlinie Warszawa-Grodno zu decken. Die Gruppe „Narew“ setzte sich aus vier taktischen Verbänden zusammen, zu denen die „Podlaska“-Kavalleriebrigade gehörte. Sie hat während der Kämpfe auf dem Vorfeld der Hauptverteidigungslinie an den Flüssen Narew und Biebrza mehrere Streifen nach Ostpreußen im Raum der Ortschaft Biata Piska entsandt. Am 4. September hat die Brigade in derselben Richtung mit der gesamten Stärke vorgestoßen, um eine Aufklärung der deutschen Gruppierungen durchzuführen. Nach einer ganztägigen Aktion zog sie sich auf polnisches Territorium zurück, indem sie einen wesentlichen Teil der gestellten Zielsetzung erreicht hatte. Es war der einzige gelungene polnische Vorstoß im Maßstab eines taktischen Verbandes auf das Gebiet des Deutschen Reiches im September 1939.

Übers. J. Serczyk